

Skład jednego na cztery suplementy diety nie jest zgodny z deklaracjami producentów. Narodowy Instytut Leków przeanalizował 50 tego typu produktów dostępnych w aptekach. Na szczęście w żadnym z nich nie wykryto szkodliwych substancji. Niestety, na tym kończą się dobre wiadomości.

Wiele produktów zawierało dużo mniejsze ilości substancji niż sugerowano na opakowaniach i ulotkach. I tak w niektórych preparatach mających łagodzić objawy menopauzy znalazło się jedynie 18 proc. deklarowanej przez producenta dawki izoflawonów soi lub 38 proc. deklarowanej dawki izoflawonów koniczyny czerwonej. W przypadku niektórych suplementów z witaminami B2 i B6 rzeczywista zawartość w produkcie stanowiła 30 proc. dawki określonej w ulotce. „Rekordzistą” okazał się pewien preparat mający łagodzić problemy z wątrobą, w którym znalazło się zaledwie 3 proc. deklarowanej przez producenta dawki wyciągu z ostryża długiego.